

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC.

900 czy tylko 400 proc. zysku?

W odpowiedzi na artykuł nasz z dn. 12 b. m. p. t. Elektryczny skandal, Francuska Spółka Akcyjna „Elektrownia Warszawska” umieszcza w dzisiejszym numerze „Kurjera Warszawskiego” wyjaśnienie, w którym czytamy:

Przyznana Towarzystwu przez Sędzię - Arbitra zasadnicza cena prądu do oświetlenia w Warszawie nie wynosi bynajmniej 1 zł. 96 gr., lecz 99 groszy za kilowatgodzinę, t. j. prawie dokładnie o połowę mniej niż to podało „ABC”. Jest to cena zasadnicza z roku 1931, podwyższona o 35 procent.

W dalszym ciągu twierdzi Elektryczna, że powyższa cena 99 gr. jest maksymalna, i że według danych z 1931 r. przeciętna cena kilowatgodziny do wszelkich rodzajów zużycia wraz z podwyżką 35 procentową należy ustalić na 64 grosze.

Opierając się na tej cyfrze, autor „wyjaśnienia” oblicza, że

w ciągu 20-letniego okresu przedłużenia koncesji Towarzystwo uzyskało nie 5 miliardów, lecz $83.000.000 \times 0.64 \times 20$ t. j. około jednego milarda, przyczem nie byłoby to zysk, lecz wpływ brutto, których łwią część pozostanie w kraju pod postacią wydatków eksploatacyjnych, świadczeń socjalnych, podatków i różnych opłat.

A więc nie 1.96 za kilowat i około 5 miliardów zł. zysku w ciągu 20 lat, jak twierdziło „ABC”, ale tylko 99 groszy za kilowat i niespełna miliard wpływów brutto.

Dla nieorientujących się w sprawie, wyjaśnienie Elektrycznej brzmi bardzo przekonująco. W rzeczywistości jest ono tylko próbą zatarcia obrazu skandalicznej rzeczywistości i to próbą opartą na niesłusznych podstawach obliczeniowych.

Przedewszystkiem sprawa ustalona przez p. Assera ceny prądu do oświetlenia. W artykule z dn. 12 b. m. podaliśmy, że na podstawie orzeczenia p. Assera cena ta kalkulowałaby się na 1 zł. 96 gr. za kilowatgodzinę.

Skąd postąpiła ta cyfra?

W orzeczeniu z dn. 20 czerwca b. r. p. Asser orzekł 35 procentową podwyżkę od ceny umownej. (Les tarifs fixés par ladite concession, seront augmentés de 35 proc.). Cena ustalona w koncesji z dn. 11 stycznia 1902 wynosiła 30 kopiejek. Równocześnie p. Asser przyznał w orzeczeniu Elektrycznej odszkodowanie za lata od 1927 do 1933 w wysokości 4 milj. 871 tys. rubli w złocie. Jeżeli przeliczymy 30 kop. w złocie z 35 procentową podwyżką, wyniknie właśnie cyfra 1 zł. 96 groszy.

Elektryczna stwierdza, że podwyżka 35 proc. nie dotyczy ceny umownej 30 kopiejek i nie ma być obliczona w złocie a tylko od ceny z r. 1931 co dałoby cyfrę 99 gr. za kilowatgodzinę.

Nie wiadomo wprawdzie, co w takim razie znaczyło to przeszło 4 miliony rubli w złocie odszkodowania, ale pozatem chętnie stajemy na stanowisku interpretacji Elektrycznej.

Cóż jednak z tego wynika?

Elektryczna z triumfem ogłasza: Chcemy pobierać za kilowat nie 1.96 zł., a tylko 99 gr... Brzmi to akurat tak samo, jak gdyby przy dzisiejszej sytuacji rynkowej piekarze warszawscy obwieścili światu, że za bochenek chleba

Czwarty dzień procesu brzeskiego „Nie wolno oskarżonych poniżać analogią z Targowicą”

mówi adwokat Urbanowicz

W czwartym dniu procesu przeciwko b. więźniom brzeskim od godz. 9.05 rano przemawiał adw. Stefan Urbanowicz, obrońca p. Władysława Kiernika.

Na sali sądowej obecni są: prezes Witos i adw. Kiernik, później przychodzi p. Putek.

Obrońca na wstępie swej mowy składa wyrazy uznania dla talentu oskarżycieli i mówi:

— Oskarżeni przedstawiciele „partynictwa i tradycyjnego warcholstwa” po ujarzmieniu w 1926 r. już wkrótce zorganizowali się, a nie mogą nic uczynić na drodze parlamentarnej, musieli użyć przemocy. Takie jest dowodzenie aktu oskarżenia.

Mówi się jeszcze, że przywódcy stronnictw nie zawahali odwoływać się do pomocy stronnictw nie zawahali odwoływać w kraju przedstawia się, jako przygotowanie do zamachu w celu obrony partynictwa i swawoli.

Czy obraz ten jednak odpowiada rzeczywistości? Zastanawialiśmy się nad tem przy objęciu obrony oskarżonych w jaki sposób

sób da się skonstruować akt oskarżenia w stosunku do ludzi, którzy mają dla państwa wybitne zasługi, i którzy całemu swemu życiu zaprzeczali takiemu oskarżeniu.

Żeby uprawdopodobnić oskarżenie, prokuratorzy przedstawiają oskarżonych jako warholów, partyjników i przyrównują ich do twórców Targowicy. Targowica miała zniszczyć dzieło 3 maja r. 1791, odwołała się do pomocy Rosji. I oto tutaj przywódcy partynictwa również odwołują się do zagranicy, aby obalić rząd, co prawda nie 3 maja 1791 r., ale 11, 12 i 13 maja 1926 r. Czy prokurator może sugerować coś, sięgając do tego rodzaju krzywdzącej analogii? Ludzi tak wielkich zasług, o czym mówi nawet Sąd Okręgowy w swym wyroku, nie wolno, gdy są pokonani, gdy siedzą na ławie oskarżonych, poniżać i rzucać im w twarz hańbiące zarzuty.

Tu obrońca przystępuje do opisanie roli Witosia w 1920 r., podczas inwazji bolszewickiej,

gdy trzeba było nieładna odwagi i wielkiego hartu ducha, żeby stanąć u steru rządu i walczyć w obronie niepodległości, która co dopiero nastąpiła. Trzeba było przeżyć „dumę hetmana”, ale trzeba było także posiadać osobisty kapitał zaufania obywateli, aby tak wielkiemu zadaniu sprostać. Dotąd chłop w walce o niepodległość udziału nie brał, trzeba więc tę duszę chłopą, zdeprawowaną przez zaborców, przerehabilitować. I ktoż tę robotę w okresie Wielkiej wojny wykonywał? Kto ster rządu objął? O tem, co przewodził ten człowiek, który naród wraz z innym człowiekiem poprowadził do wojny i przyczynił się, że chłop poszedł do walki, — mówił nam wicemarszałek Dębski. Mamy do czynienia z ludźmi o wielkiej wartości pracy obywatelskiej i wielkich zasługach. Nietylko sam Witos, bo i inni oskarżeni również posiadają zasługi. Wspomnieć choćby o Liebermanie, bezinteresownym, nieustraszoną obrońcą legionistów z Marmaros - Sziget, lub o Bagińskim, dowódcy oddziałów lotnych P.O.W. Tych ludzi przyrównywać z targowiczanami, a szczególnie z trójką przywódców, przekupionych pieniędzmi moskiewskimi, nie wolno.

W dalszej części swego przemówienia adw. Urbanowicz wytyka usterki stosunków wewnętrznych; występując, jako doskonały znawca prawa konstytucyjnego. Mówi jeszcze o rozłamie Piasta, o działalności tego stronnictwa na terenie Sejmu i krytykuje wreszcie wyrok sądu Okręgowego, który nieprzychylnie potraktował zeznania tak wybitnych polityków i działaczy, jak Rataj i Dębski, a uwierzył zeznaniom Purzyckiego... — znanego prowokatora i konfidenta.

Na tem zakończył się dzisiejszy dzień rozprawy. W poniedziałek mają przemawiać jeszcze adw. ci Szumański i Berenson, poczem nastąpią ostatnie słowa oskarżonych. Wyroku nie można się zatem spodziewać wcześniej, niż w środę.

Oferta pokojowa Gandhiego

POONA 15.7 (PAT). Gandhi zwrócił się do wieckrół a wyznaczenia mu audyencji, celem rozpatrzenia możliwości zawarcia pokoju. Termin rozżymu ogłoszonego przez przywódców kongresu po uwolnieniu Gandhiego z więzienia w dniu 8 maja r. b. upływa za 2 tygodnie.

Tajemniczy filantrop Rozdaje pieniądze na ulicach Lwowa

LWÓW, 15. 7. (tel. wł.). We Lwowie wydarzył się wypadek, który żywo przypomina historię, jaka miała miejsce przed kilku miesiącami w Warszawie. Chodzi mianowicie o rozdawnictwo pieniędzy na ulicy. Donosiliśmy już o tem, że obywatel ziemski, z pod Wina, p. Chomiński, jeździł tak sówką po mieście i w różnych punktach miasta, a między innymi, przed Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy, rozdawał pieniądze.

Tosamo zajęcie zanotowano we Lwowie, na ul. św. Zofii. Jakis mężczyzna, liczący około 28 lat, rozdzielal przechodniom pieniądze, wręczając datki 1, 2, 3, a nawet pięciozłotowe. Cała ta procedura trwała około 10 minut i pochłonięła ponad 150 złotych. Wreszcie przybył na miejsce posterunek policji, który przerwał tę niezwykłą sensacyjną scenę i zaprowadził dobroczyńcę do komisariatu policji. Tutaj dobro-

PARYŻ 15.7 (PAT). Pomimo tego, że wszystkie ściany i trybuny mówców kongresu socjalistycznego udokorowane są hasłami: „unikajmy formuły, która dzieli”, lub „szukajmy sposobu postępowania, który łączy”, zdaje się, iż jednoś stronniczość nie da się utrzymać. Dyskusja w dniu wczorajszym toczyła się do późnego wieczora bez ostrzejszych akcentów i dopiero sprawa organu

partyjnego „Le Populaire”, ujawniła wyraźnie prawdopodobieństwo rozłamu. Burzę wywołał delegat Lebas, który zażądał wyjaśnienia w sprawie nieporozumień w kierownictwie dziennika między dyrektorem administracyjnym Compère Morelem, nieobecny na kongresie, a naczelnym redaktorem, deputowanym Blumem.

Mówca zarzucił m. in., że w orga-

nie socjalistycznym nie dopuszcza się pracowników do przystępowania do robotniczych organizacji syndykalistycznych. (Chodzi zapewne o to, że robotnicy, należący do organizacji, pobierają wyższe stawki płac. Przyp. Red.). Poza tem szereg artykułów redakcja odrzucała i woli, że słowa towarzyszy socjalistycznych została przez kierownictwo dziennika zlanana. Wśród odrzuconych znajdowały się też artykuły, pisane przez Renaudela.

Inni mówcy podnosili dosyć dramatyczną sprawę podwójnych poborów redaktorów pism. Następnie głos zabrał Blum, broniąc swego stanowiska i najwyraźniej przychylił się w swych poglądach do grupy lewicowej Paul Laure'a. Polemizował z nim Renaudel. Wśród nieustającej wrzawy większość kongresu przyjeżdża sprawozdanie z działalności i gospodarki dziennika.

Prasa poranna przypuszcza, że kongres nie potrwa 3-ch zapowiedzianych dni i już dzisiaj, podczas debaty nad sprawozdaniem generalnego sekretarjatu o działalności grupy parlamentarnej, dojdzie do nieuniknionego rozłamu. W każdym razie, grupa Renaudela znajduje się w wyraźnej i zdecydowanej mniejszości, a hasła, rozwieszane na ścianach, zdaje się mało przekonująco uczestników obrad. W czasie wczorajszej dyskusji nad sprawą „Le Populaire”, dochodziło do takiego napięcia nerwów, iż niejednokrotnie groziło to bójką wśród delegatów.

(W razie rozbiegów francuskiej partii socjalistycznej rząd Daladiera może utracić większość w parlamencie. Przyp. Red.).

Krwawa bójka Żona strzela do pijanego męża

Dzisiaj w nocy lokatorzy domu przy ul. Szkolnej nr. 2 zaalarmowani zostali hukiem wystrzałów, pochodzących z mieszkania Zygmunta Mieczynskiego, znajdującego się przy lokalu Warszawskiej Izby Rzemieślniczej.

Jak się okazało, między małżonkami, 22-letnim Zygmuntem a żoną jego, 24-letnią Kazimierą Mieczynskimi, wynikła awantura. Mieczynski wrócił, pijany do domu i zaczął awanturę z żoną, grożąc jej śmiercią. Mieczynska wyjęła z szuflady rewolwer i w czasie szamotaniny się z mężem, spowodowała wystrzał. Kula ugodziła Mieczynską w klatkę piersiową i utkwiła w ciele. Mimo rany, Mieczynski rzucił się na żonę, usiłując ją udusić.

Po dłuższych wysiłkach Mieczynskiej udało się wybiec z mieszkania i zaalarmować dozorcę domu, Mateusza Dudka, który wezwał policję i pogotowie. Mieczynska zatrzymano w 10-ym kom. policji, gdzie odebrano rewolwer i spisano protokół.

Rannym Mieczynskim zaopiekował

się lekarz pogotowia, który stwierdził ranę klatki piersiowej. Po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do szp. Dz. Jezus, gdzie będzie poddany operacji, celem wyjęcia kuli.

Jak się okazuje, przyczyną krwawego zajścia między małżonkami była awantura o ciągłe znęcanie się nad żoną. Mieczynska niejednokrotnie już meldowała w komisariacie, skarżąc się na męża, który kilkakrotnie już ranił ją w głowę, a nawet złamał szczękę.

Echa nadużyć w majątku hr. Przeździeckiego

Swego czasu donosiliśmy o głośnej sprawie nadużyć w majątku hr. Przeździeckiego, w Woropajewie. Sprawa ta zakończyła się skazaniem w drugiej instancji sprawców nadużyć; administratora Wardeńskiego na 2 lata więzienia i buchaltera Chocianowicza na 1 rok 6 miesięcy więzienia.

W tych dniach sprawa znalazła się w sądzie Najwyższym, do którego z kasacją odnieśli się skazani. Sąd Najwyższy kasację oddalił, wobec czego wyrok stał się prawomocny.

Dziś na przedgieldziu

Waluty: Dolar 6.20 (B. P. placi 6.12); frank francuski 35.10; frank szwajcarski 173; funt szterling 29.78; marka niemiecka 110; szyling austriacki 101; korona czeńska 25.30.

Monety: Dolar złoty 9.20; rubel złoty 4.88.

Dewizy: Belgia 124.80; Holandia 361.15; Londyn 29.83; Nowy Jork 6.20; Nowy Jork (kabel) 6.23; Paryż 26.54; Szwajcaria 173.05; Włochy 47.50.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 38.5; 4 proc. Poż. Dolarowa 46.25; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 101; 4 proc. Poż. Inwest. scjowa 109; 5 proc. Poż. Konwersyjna 43.75; 5 proc. Poż. Kolejowa 40; 6 proc. Poż. Dolarowa 62; 8 proc. Poż. Dłłonowska 66.5; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 49; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 44.5; 7 proc. Poż. Śląska 45.5; 10 proc. Poż. Kolejowa 100.75; 4.5 proc. Listy Zast. Ziemskie 40.25; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolar. 35; 4.5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 47.75; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 52.75; 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy 42 i trzy ósme; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 36.75; em. VIII i IX 33.

Akcje: Bank Polski 82; Lipop 12; Starachowice 10.75; Modrzewów 3.75; Haberbusch 50.

Układy wschodnie uniemożliwiają pakt czterech

LONDYN, 15.7 (PAT). — Oświadczając w artykule mające nastąpić dzisiaj podpisanie paktu 4-ech mocarstw „Daily Herald” stwierdza, że pakt ten stał się w Europie czynnikiem zamieszania.

Wywołał on podejrzenie, że Wielka Brytania dąży do osłabienia autorytetu Ligi Narodów i zastąpienia jej przez spisek wiel-

kich mocarstw. Wywołał on

stąpienie obawy, że Wielka Brytania i Włochy chętnie wzmoceńby rząd hitlerowski kosztem koncesji, jakich oczekują ze strony państw wschodnio - europejskich.

Nowa seria paktów nieagresji w znacznym stopniu zabezpiecza front wschodnio - europejski przed takimi ewentualnościami.

będą pobierali nie 2 zł. 40 gr., a „tylko” 1 zł. 20 gr. to znaczy prawie 4 razy tyle, ile powinna wynosić cena godziwa.

Istota rzeczy polega na tem, że koszty własne elektrowni wynoszą najwyżej 20 groszy, a Elektryczna chce brać od swych abonentów po 99 groszy... W artykule z dnia 12 b. m. pisaliśmy, że Magistrat warszawski postanowił wybudować 2 elektrownie dla potrzeb własnych i że koszty produkcji prądu z tych elektrowni będą się kalkulowały na 6 do 7 groszy za kilowatgodzinę. Zresztą sama Elektryczna w dzisiejszem „wyjaśnieniu” stwierdza, że cena, po jakiej dostarcza ona obecnie prądu kanalizacji miejskiej wynosi 11 gr. za kilowat - godzinę...

Samo zestawienie tych dwu cyfr: 11 groszy i 99 groszy stawia we właściwym świetle podstawy kalkulacyjne zarówno Elektrycznej i jak i p. Assera.

A teraz parę słów o metodzie obliczeniowej zastosowanej w wyjaśnieniu Elektrycznej. Opierając się na cyfrze przeciętnej 64 gr. dowodzi ona, że w ciągu 20 lat, przy przeciętnej cyfrze zużycia elektryczności za ostatnie lata, t. j. około 83.000.000 KWg., eksploatacja przyniesie może „około 1 miljarda” wpływów brutto. Jak rachować, to już dokładnie. Nie wiemy jak Elektryczna doszła do cyfry 64 gr., ale hypotetycznie cyfrę tę przyjmujemy. Czyż obliczenie o wpływach brutto

to Elektryczna zapomniiała o drobności, a mianowicie, że przy obliczeniu tem trzeba uwzględnić conajmniej 8 procent rocznego przyrostu zużycia... Te 8 procent sprawiają, że po 10 latach przypuszczalna konsumpcja podniesie się do 180 milionów, a po 20 latach do 390 milj. Daje to za okres 20-letni dochód wynoszący nie 20-krotną obecnego dochodu za jeden rok, ale blisko 50-krotną (dokładnie 49 i pół). Czyż to 2,6 miljarda zł.

2 i pół miljarda „wpływów brutto”? — Zgoda. Ponieważ jednak koszt własny Elektrowni za kilowat godzinę nie przenosi 20 groszy, przeto olbrzymia większość tej sumy poszłaby na zyski. Chodzi o to, czy zysk ten ma być 400-procentowy i wynosić blisko 2 miljardy złotych (przy 99 gr. za kilowat godzinę) czy też 900-procentowy i wynosić około 5-miljardów złotych (przy cenie 1 zł. 96 gr. za kwg.).

Zresztą, jeżeli Elektryczna poważnie myśli o moralnem uzasadnieniu swych skandalicznych żądań, niechaj poda do wiadomości ogółu dwa zestawienia za przeszłość: zestawienie wpływów i zestawienie wydatków...

Wtedy ogół zrozumie wiele rzeczy, a m. i. rozwiąże zagadkę fantastycznych dywidend, które w ostatnich dwa latach wynosiły po 219 franków od 500-frankowej akcji Elektrycznej.

S. S.